

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (tj. 10 słów).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., we Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiktu po-
czetowego niemiecko-austriackich, należących do państwa
człowieka. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz ulicę) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.

Rekopisma

nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na cała Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8.
W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., interna-
tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wroclawiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski. — W Gnie-
źnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 23 lipca.

Wersalski dziennik urzędowy z dnia 21 b. m. o-
głasza uchwaloną przez Zgromadzenie narodowe nową
ustawę pożyczkową wraz z dekretem prezydenta, upo-
ważniającym ministra skarbu do wydania 5 procento-
wej renty, jaka się okaże potrzebną celem otrzymania
trzy miliardowego kapitału, niemniej kwoty niezbędnej
na zapłacenie zaległych odsetek, tudzież bieżących wy-
datków. Reszta wydawana będzie po 84,50, a odsetki
liczyć się poczną od 16 sierpnia b. r. W uzupełnieniu
powyższym dekretem ogłoszono rozporządzeniem ministe-
ryalnym, że subskrypcya na nową pożyczkę otwartą
zostanie 28 i 29 lipca a zapisywać się można w odpo-
wiednich biurach publicznych. Wpłaty miesięczne mu-
szą nastąpić dni 14 po zapadłym terminie, w przeci-
wnym bowiem razie subskrybent narażonym będzie na
zapłacenie 6 procent odsetek za zwłokę, rachując od dnia,
w którym należało wnieść wpłatę.

W obec ogłoszenia pomienionej ustawy wszystkie
inne sprawy we Francji schodzą do podrzędnego zna-
czenia; ogół bowiem zajęty tylko pożyczką, która z je-
dnej strony ma zapewnić subskrybentom pożądane
zyski, z drugiej zaś ma wymowne złożyć świadectwo
o kredycie Francji tak w kraju jak i za granicą. Pan
Thiers i najznakomitsi finansiersi nie wątpią ani na
chwilę, że pożyczka przewyższy wszelkie oczekiwania.

Obok pożyczki oczy świata politycznego zwrócone
ciągłe na Hiszpanię, gdzie przed kilku dniami padły
strzały, wymierzone w pierś króla Amadeusza. Zamach
choć dobrze obmyślany i wykonany ze śmiałością, jaką
w podobnych razach odznacza się Hiszpan — nie u-
dał się, a śledztwo wykazuje zapewne, któremu należy
go przypisać stronnictwu, Karlistom, czy Alfonsistom,
republikanom, lub też członkom internacjonalu. Dziś
nie jeszcze pod tym względem nie da się powiedzieć.

Z Rzymu donoszą, że ostatnie przemówienie Ojca
św., w którym mówiąc o pojedynczych rządach, nazwał
rząd p. Thiersa „tak zwany rząd francuskim“,
spowodował agenta francuskiego przy dworze papieżkim
do zapytania się sekretarza stanu, jak sobie wytłuma-
czyć należy podobny zwrot w alocucyi papieżkiej.
Kardynał Antonelli miał oświadczyć na to, że Ojciec św.
wyrażając się w ten sposób, nie miał na myśli obra-
żenia rządu p. Thiersa. Zresztą papież nie przypo-
mina sobie, jak się właściwie wyśłowić, a byłoby nie-
sprawiedliwym, gdyby chciano brać dosłownie poufne
improvizacye. Obok tego prasa rzymska przemówie-
nie papieżkie często podaje w sposób niedokładny i
spaczający myśl właściwą.

Co się tedy wyboru papieża, donosi korespon-
dent rzymski do Gazetta d'Italia, że papież wy-
gotował w dniach ostatnich tajną bułę, w której przy-
sztemu konklawe poleca jako swego następcę kardyna-
ła Panebianco. — Inne nowiny polityczne są
bardzo szczupłe. Grecya posiada już nowe mini-
sterstwo, w skład którego z wyjątkiem ministra spra-
wiedliwości weszli nowi zupełnie mężowie, a według
doniesień z Carogrodu, miała Porta przystać na udzie-
lenie wielokrotnych pewnych przywilejów, o które od da-
wna już kolatała. Równocześnie donoszą o wyjeździe
straconego patriarchy Hassuna do Rzymu.

ROZA

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140,
141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161,
163 i 164.)

Ja powróciłem do Henryka; jakkolwiek nie nie
znaczący była jego rana, przecież wywołała trochę go-
raczki, co zatrzymało go niezmiernie, a wyobraźnia po-
większała to drobne cierpienie do nieskończonych roz-
miarów. Musiałem więc w tym urojonem niebezpie-
czeństwie pielęgnować go i pocieszać, aż wreszcie noc
spoczynku rozwiła te wszystkie mazy i powróciła mu
spokojność.

Uważałem jednak, że wcale nie było mu pilno
zobaczyć się z żoną, nie przyznawał tego przecież, czuł
może w głębi ducha, iż jeśli ona nie była bez winy,
on także miał względem niej dużo rzeczy na sumieniu,
do których powaga mężowska nie pozwalała mu się
przyznać, słowem lękał się tego spotkania, do którego
w końcu musiałoby przysięść konieczność. Gdy więc prze-
konał się nazajutrz, że jego zdrowie znajduje się w
stanie zadawalniającym, że żadne nie zagraża mu nie-
bezpieczeństwo, przystąpił do tej drażliwej kwestyi.

— Joachimie, spytał, ty widziałeś moją żonę?

— Widziałem ją, odparłem.

— I cóż mówi?

— Przyznam się, Henryku, że to dziwne pyta-
nie, bo jeśli posiadam zaufanie twojej żony, nie powin-
niem go zdradzać, a jeśli go nie mam, nie mogę ci
powiedzieć.

Warownia narodowa.

W trzech poprzednich artykułach staraliśmy
się wykazać, w jakich żyjemy stosunkach, jak
system germanizacyjny i przewaga myśli i pra-
cy niemieckiej ogarniają nas zewsząd, a przez
to stawiają w takim położeniu, że na każdym
kroku prawie oddychamy — niemieckim po-
wietrzem.

Dom i rodzina jedyna dla nas przystań
bezpieczna i najmniej nagabywana; tam przeto
gniazdo enót narodowych, ognisko ducha, źródło
naszego odrodzenia widzimy.

Jak się urządzić, aby dom był istotnie
tęm wszystkim?

Dwojakie zakreślamy mu zadanie. Raz ma
on być miejscem warownym, nie dopuszczają-
cym obcych wpływów i chowającym w czystości
myśl, tendencja, obyczaj i nadzieję narodową;
dalej zaś ma być tym bezpiecznym obozem, w
którym szermierz narodowy dorasta i do walki
duchowej, do pracy społecznej polskiej się spo-
sobi.

Co do pierwszego, co do owej warowni na-
rodowego ducha rzecz jasna. Mowa, obyczaj,
życie ku wszystkim stronom powinno być pol-
skie, swojskie, wykluczające jak najskrupulat-
niej, ale też rozsądnie wszelki wpływ i pier-
wiastek obcy. Potrzeba przeto dołożyć wszel-
kiego starania, ażeby tylko mowa ojczysta
brzmiała w domowym zaciszu, ztąd rodzice,
dzieci, nauczyciele, słudzy i wszelcy domownicy
tego tylko używać powinni języka.

Napotka to nie małe przeszkody, gdyż
samym sobie wyrządzane, ulegaliśmy praktykom
grzesznym pod narodowym i pedagogicznym
względem.

Stany wyższe i najwyższe u nas w zły
trwały i trwają jeszcze nałogu. Bolesny to
rozdział i zastarzała choroba, owa przesadzona
francuzyczyna, bony, guwernerowie, guwernantki
i towarzyski cudzoziemskie. Oddawanie mło-
dziuchnych umysłów pod ten wpływ i gonienie
za dobrą obcą wymową zaciera poczucie tra-
fności i prawdy, obojętnym czyni dla ojczystej
mowy, osłabia władzę wnioskowania i sądu, a
ztąd cały ustrój logiczny chwiejnym i nie wy-
robionym czyni. Przysparzając więc w ten
sposób społeczeństwu ludzi o płytkim sądzie
i bez wyrobionego w myśleniu krytycznym, tworzy
zastęp obojętnych dla spraw ojczystych człon-
ków społeczeństwa, tworzy politycznych i na-
rodowych ultramontanów, których ideał
gdzieś po za górami i granicami; o tyle oni
cenia i kochają ojczyznę i polskie rzeczy, o ile

Henryk ruszył ramionami.

— Masz słuszość, masz słuszość jak zawsze,
tylko jak zwykle bierzesz tę rzecz tak urzędownie, tak
na serwo, — ja pytam się po prostu, jak Róża jest
usposobiona, bo chciałbym się z nią porozumieć. Cze-
goż ona chce?

— Przyznam ci się, że nie wiem, nie byłem wcale
umocowany do czynienia jej jakiegokolwiek propozycji.

— Ale jakże niedobry jesteś Joachimie — zawołał
znowu Henryk, przecież wiem o tém, nadajesz moim
słowom znaczenie, którego nie mają. Mówny po pro-
stu. Musisz przecież wiedzieć, czego sobie życzę moja
żona.

Wzruszyłem ramionami na znak zupełnej niewia-
domości.

— Doprawdy, mówił dalej, należałoby jej wytłu-
maczyć, że wszystko, co zaszło, jest dziecinstwem, które
nie wiem czemu tyle uwagi zwróciło?

W każdym razie nie jest to jej wina, i ona wie-
dzieć nie może, jak ty to uważasz?

— To wielkie nieszczęście, że matka jej jest
właśnie za granicą. — To kobieta rozumna, znająca
świat.

— Wątpię, by w tym razie była ci wdzięczną za
roztęps obadwy całej tej sprawie.

— Hm, to prawda, mruknął Henryk, uniosłem się
wcale nie w porę.

— To już zależało zupełnie od wyobrażeń, pogląd
mój na te rzeczy był bardzo różnym od sposobu wi-
dzenia mego dawnego ucznia i nie mogę mu bezwa-
runkowo przywrócić, ale zdania nasze nigdy prawie
się nie zgadzały — on też, jak zwykle, nie uważając
na to, mówił dalej:

— Postąpiłem jak szaleniec, przyznaję to sam, a
nawet w rozprawie, zdaje mi się, że posadzenia moje
były niestudne — po pojedynku Eugeniusz dawał
mi na to słowo.

Tu już wyraźnie dobroduszość Henryka szła za
daleko i rola moja zaczynała być trudną, nie mogłem
być jednocześnie powiernikiem żony i męża, i nie wie-
działem nawet, czego dla nich pragnąć powinienem.
Wprawdzie mój dawny uczeń zdawał mi się stwo-

zbliżają i wiążą się z ukochaną duchową ich
ojczyzną w oddaleniu.

Stany średnie, powiązane w tak rozmaity
sposób z życiem tutejszym i z obecną chwilą, na-
siąkły nie francuzyczyną, ale niemieczyną i w miej-
sce paryżkiej salonowej kładą niemiecką mowę,
uważając język ten za dowód naukowego wy-
kształcenia i obecniania się z rozmaitemi urzę-
dowemi interesami i praktykami. Do tego przy-
bywa jeszcze, że w szkołach wykładają z sa-
mego początku w niemieckim języku, a ztąd już
przy egzaminach do seksty wymagają pewnej
znajomości niemieckiej mowy. Z praktycznych
przeto względów w stanach średnich i wyższych
miewają teraz Niemców nauczycieli lub nauczy-
cielki, ażeby dzieci lepiej przysposobić do szkół
publicznych.

Przewrotny to zwyczaj, niebezpieczna i
zgubna praktyka tak dla narodowości naszej,
jak i dla rozwoju umysłowego naszych dzieci.
„Bez narodowości nie ma człowieka“
powiada Boeckh, a my dodamy: bez wychowa-
nia się w latach dziecięcych w mowie i oby-
czaju ojczystym nie ma ani głowy jednej, ani
talentu prawdziwego, ani wyrobionego stałego
charakteru. Manekiny, istoty chwiejne i prze-
wrotne, umysły osłabione i duchy zdenerwo-
wane tworzy to nadużywanie pamięci, to prze-
rzućcie ciągle z jednej w drugą formę myśle-
nia, co się przez dwujęzyczne wychowanie
dzieje.

Nie! my z domu polskiego, czy to pałac,
dwór, kamienica, miejski domek, lub wiejska
chata — uczynić musimy przybytek czysto na-
rodowy i polski. Polskie słowo, polski obyczaj,
polska tradycja, polska surowość, bezwzględ-
nie i z jak największą surowością.

W domu polskim niech będzie taki dwór
Soplicowa, takie centrum polszczyzny, gdzie u-
trudzona, zabrukana i zatrutowana na wszystkich
życia drogach i ścieżkach pierś narodowa dzie-
cka i starca, kobiety i mężczyzny, znowu się
odświeży, orzeźwi i — jak w panu Tadeuszu
o Soplicowie rzeczono — nadszyje ojczyznę.

Wiemy bardzo dobrze, jak jest i jak wiele
pod tym względem grzeszą niestety! polskie
domy i rodziny! Wiemy i to, że owej patryo-
tycznej pieśni, która powiada:

O nie zginiła jeszcze ojczyzna,

Dopóki Polki tak czują,

Bo z ich to piersi płynie trucizna,

Którą wrogowie się trują.

za regułę bez wyjątku uważać nie można, bo
i Polki zaniedbały w wielu razach swego kapłań-
skiego urzędu Westalek przy narodowym Żniczu.
Uderzcie się w piersi Polki, uderzcie się wy
matki, które popisując się edukacją córkę,

rzonym na to, by go oszukiwano, ale znów Róża, za-
nadała była szlachetną i prawą, by po rozprawie pod-
jęła się tej niekiedy roli.

— Najlepiej będzie, wyrzekłem, jeśli sam tę kwe-
stya z żoną załatwisz.

Henryk spojrział na mnie zakłopotany.

— Tak sądzisz, odparł powoli, bo widzisz, ja nie
cierpię wszystkich tłumaczeń, a z Różą osobiście mó-
wić nie umiem, zawsze ja czém obrażę, dotknę, lub znie-
chęcę.

Było to arcyinałowne wyznanie, Henryk jednak nie
uważał się za takie.

— Powinieneś — odparłem — starać się ją wy-
rozumieć.

Ale ta prosta uwaga nie trafiła do jego przeko-
nania, bo wyrzekł z niejakim pozorem logiki:

— To prawda, a jednak nie wiem czemu, chociaż
jesteśmy oboje dziećmi jednego narodu i społeczeństwa,
mamy o każdej rzeczy różne pojęcia.

Nie było w jego naturze zastanawiać się nad czem-
kolwiek, dla tego też nie tracąc czasu, powrócił do tra-
piącej go kwestyi matrymonialnej.

— Tak, wyrzekł, trzeba ostatecznie rozmówić się
z Różą. Bądźże przynajmniej łaskaw i chódz z mną.

— Zważywszy chłodne stosunki obojga, nie opie-
rałem się temu życzeniu, czułem że miałem prawo sta-
nąć pomiędzy nimi i jako opiekun i obrońca Róży;
więc obadwy udaliśmy się do niej.

Położenie wydawało się tak trudnym dla mnie com
znał doskonale skryte myśli i uczucia tych ludzi, że
nie był w stanie sformułować żadnej rady ani pragnie-
nia, i czekałem co oni postanowią, w jakich warunkach
określa przyszłość swoją.

Młoda kobieta, była dziwnie smutną i poważną,
ale z twarzy jej zniknęły ślady niepokoju; przeciwnie
miała na czole wyryte postanowienie, a niezamocny
wyraz oczów oświadczył, że postanowienie to zgodnym
było z jej sumieniem.

Oboje przecież spotkali się z rodzajem przymusu,
każde z nich czuło, że zawiniło względem drugiego;
Henryk był trochę bledy, ręka jego zraniona spoczy-
wała na temblaku, widziałem, że to uczyniło na Różę

każecie jej deklamować wiersz francuzki lub
śpiewać włoską arya! Uderzcie się w piersi i
wy, które pokazując w gronie przyjaciół polskie
chłopi, naszego syna, powiadacie, że już też
mówi po niemiecku i dodajecie, że pan guwer-
ner Niemiec bardzo tego przestrzega, żeby dzieci
nawet między sobą mówiły tylko po niemiecku!
Ach! czyż nie czujecie, że tak mowę ojczystą
z domowego zacisza wypędzają najprzód na
godziny, dalej na dnie i miesiące café, że w tej
naszej własnej macierzyńskiej i polskiej piersi
gotujecie truciznę raczej dla własnego dziecka
i narodu, a tryumf dla innych!

Matki Polki! kobiety jesteście z wyższym
uczuć i przenikliwości serca nastrojem! Wy
to wiecie i rozumiecie, że miłości dzielić nie
można, że ukochanemu całe serce oddać trzeba,
inaczej będzie fałsz, obłuda i zdrada.

A my wam powiadamy, że narodowość,
ojczyzna, Polska, że ten grób nie zamknięty,
bo żywy naród w sobie czujący i mowę, wiare
i nadzieję nam przechowującą w sercach na
niepokój i nieszczęście całego świata, że ten
duch narodowy polski to najzadrosniejszą ze
wszystkich ukochanych.

Cała, duszą i sercem cała każda z was
oddaje mu się winna, a tą dopiero miłością na-
bierze siły i zdolności do spełnienia wszelkich
innych powinności żony, matki, człowieka i
chrześcianki. Obojętne dla narodu — bywały
i będą renegatkami i płochemi wietrznicami;
poliglottki — dwujęzyczne, dwulicowe i obłudne
istoty.

Porzućmy, co kazi czystość polskiego do-
mu, niech w nim jedyną tylko będzie
duch — duch narodowy. Od ko-
lebek aż do wyjścia z domu niech dziecko inną
mową tu się nie odezwie i ten jeden głos du-
szy z domu, od matki wyniesie w świat jako
źródło myśli i czynów, jako świętą iskrę, grze-
jącą mu serce i świecącą nawet przez całego
życia wędrówkę. Niech wspomnienie domu i
matki wzbudza w duszy każdego Polaka tę har-
monia polskiej mowy, niech tak dzieci polskie
wzrastają, iżby ojca, domowników, matki i do-
mu inaczej sobie przypomnieć nie mogły, jak
z polskim słowem w uściech, z polską trady-
cją i polskim obyczajem, z polską myślą i du-
chem we wszelkich objawach.

Jak się ku temu urządzić, jak ten dom
uposażyć, jaki w nim porządek i obyczaj zapro-
wadzić, ażeby stał się jak go nakreślił —
na to przepisów dawać nie można; to rzecz pa-
tryotycznego uczucia i myśli, patryotycznej za-
rodnej miłości, a patryotyzm jako cnota, to i
rozum największy.

Niech z pałaców i dworów zajaśnieje przy-

pewne wrażenie, może w tej chwili trzeba było tylko
serdecznego słowa, by zwróciła się do męża, ale zkd-
że to słowo wiać się mogło na ustach Henryka, a
choćby i wycisnęła go ta chwila i zjednoczyła ich na-
wet, czyż to trwałoby długo, czyż głęboki rozdział
istniejący pomiędzy temi dwoma istotami cokolwiek
zharmonizować był w stanie.

Nie pozostawało mi więc, jak być niemyim świad-
kiem rozmowy, która miała stanowić o ich przyszłym
losie.

Henryk zaczął pierwszy; Różu! wyrzekł, siląc się
na dawny ton przyjacielski, jesteś obrażona, czuję to.

Oczy Róży podniosły się na niego z łagodnym
zdziwieniem, ale on nie zważając na to nieme prze-
czenie, raz wpadłszy na ten tor, mówił dalej.

— Uwidłobyś mnie pozory, wiem o tém, ale teraz
jestem przekonany, że ty i Eugeniusz byliście zupeł-
nie niewinni, jesteś młoda, żywa, niedoświadczona i
przez to zapewne dałaś pozor do niesłusznej obmowy,
to powinno posłużyć ci za przestrożkę na przyszłość.

Róża patrzyła ciągle na niego głębokim wzrokiem,
aż zrozumiała znaczenie tych słów, oczekiwała ona mo-
wy wprost przeciwniej i przez chwilę widziałem jak la-
mała się sama z sobą; jak zwykle przygotowała się na
wszystko, ale nie na to właśnie, co ją spotkało, to
łatwowie uosposobienie Henryka podniosło trudność
jej położenia, a jemu samemu nie dodawało wcale u-
roku, ani powagi. Ale wahanie jej trwało krótko, roz-
myśliła się szybko i w chwili stanowczej nie brakło
jej meztwa.

Henryk na ten łagodny frazes był w prawie ocze-
kiwać równie pojednawczej odpowiedzi i milczał, spo-
glądając na żonę, ale ona odparła zwolna i chłodno.

— Nie obrażasz mnie wcale, bo... bo nie byłem
obmówiona niesłusznie.

— Wypowiedziałś ty te słowa, tak sprzeczne ze
zwykłą polityką małżeńską, czoło jej zamgłilo się, jak-
by pod brzemieniem wstydu.

— Jak to! zawołał Henryk, tknięty wyrazami,
których od razu nie pojął doniosłości, co chcesz po-
wiedzieć.

— On nie był z tych, co umieją domyślać się pól-

kład niech tam wychowanie ku tej stronie się zwróci, z naleciałości oczyszczenia, i skład domowników według tego się zmieni, niech pałace i dwory nasze staną się wzorowem gniazdem cnót narodowych, wzorową warownią przed obcym wpływem bezpieczną, a w panu i pani niech zająśnie wzmóc prawdziwego, czystego kapłaństwa narodowego — a wtedy duch narodowy wzniesie się i zawiśnie nad domkami i chatami polskimi i w nich zamieszka i chaty z dworami, domy z pałacami, wszystko zaś w jedną wzniesie warownią i szkoły i obóz narodowego ducha połączy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować jenerałego superintendenta, radcę konsystorskiego p. Thilo wyższym radcą konsystorskim i członkiem konsystorza krajowego w Hanowerze, jako też asesora rejencyjnego p. Grisebach radcą konsystorskim i członkiem prowincjonalnego konsystorza.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 19 lipca.

(Z rady miejskiej. — Organizacya magistratu. — Pomnożenie szkół ludowych w mieście. — Z Lubelskiego o stopie wojennej. — Z wystawy obrazów).

(T) Wreszcie uporała się nasza rada miejska z uchwaleniem najważniejszej części projektu reorganizacji i magistratu lwowskiego, bo z etatem urzędników. Nazywam tę część dla tego najważniejszą, ponieważ cały ów przez komisję wypracowany projekt reorganizacji, jest właściwie jedynie projektem pomnożenia urzędników i podniesienia ich plac.

O zmianie uciążliwej manipulacji, o uproszczeniu jej, o zmniejszeniu pisaniny, projekt nic nie wie.

Nie o wiele projekt ten placę urzędników wyradwie podnosi, w przecięciu bowiem mniej więcej tylko o 200 guldenów każdą, ale mimo tej oszczędności podnosi się wydatki roczne miasta na opłacenie magistratu więcej niż o 50,000 guldenów. Dla tego też i wnioski czynione przez pp. Dobrzańskiego, Gąbrazewskiego, Sermaka i innych, dążące do znacznego podwyższenia plac, po największej części padały. Rada podniosła jedynie place inżynierów i innych urzędników urzędu budowniczego na wniosek Sermaka, place praktykantów koncepcyjnych na wniosek Dobrzańskiego (na 500 guldenów rocznie i place naczelnika straży ogniowej na wniosek dr. Czerkaskiego (na 1400 guldenów z wolnem mieszkaniem). Wczoraj wreszcie po dłuższej dyskusji podniesiono lustratorowi lasów miejskich ryczałt na konie dawany na wniosek Schamana o 200 guldenów, a na wniosek Błotnickiego podniesiono roczną placę fizyka miejskiego na 1000, a 6 lekarzy miejskich na 800 guldenów. Dotychczas mieli lekarze miejscy tylko po 400 guldenów rocznie, a komisja proponowała po 600. Rada miejska przyznała 1400 guldenów w tej nadziei, że miasto za lepsze wynagrodzenie lepszych dostanie lekarzy, którzy też z większą troskliwością o zdrowie uboższej ludności miejskiej dbać będą i na polepszenie bardzo opłakanych stosunków sanitarnych w mieście naszym wpłyną. — Śmiertelność w mieście naszym wynosi jak p. Błotnicki wykazał więcej niż w którymkolwiek innem większem mieście Europy cywilizowanej, bo przeszło 40 od tysięcy.

Po załatwieniu sprawy etatu służby leśnej uchwała Rada, znużona częstymi bardzo posiedzeniami, resztę u-tępów projektów etatu en bloc.

Postępują jeszcze do uchwalenia niektóre punkta zasadnicze projektu, dalej projekt emerytury dla urzędników i projekt utworzenia biura statystycznego. Z tego też powodu odbędzie się w poniedziałek znowu posiedzenie Rady.

Teraz zostaną rozpisane konkursy bez wyjątku na posady urzędników i sług miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu załatwiono także inną ważną sprawę, dotyczącą naszych miejskich szkół ludowych. Na wniosek komisji szkolnej, w której imieniu zdawał sprawę p. Błotnicki, uchwalono znacznie liczbę szkół ludowych u nas pomnożyć i to już od przyszłego roku t. j. od 1. września r. b. Wszystkie szkoły trzyklasowe otrzymają czwarte klasy, a wszystkie

słówek, przedzić, lub odgadnąć wyznaczenie. Młoda kobieta zrozumiała, że wszystko wypowiedzieć musi i z dziwnym postanowieniem podniosła twarz obłąną gorącym rumieńcem.

— Ja kocham Eugeniusza, wyrzekła tylko.

On nie chciał tego wiedzieć, dawał jej wszelką zręczność zrzucenia z siebie podejrzeń nazwania ich potwarzą, a ona ją odrzucała niebacznie; tego było za wiele na tak wyraźne wyznanie, ożyły gwałtowny gniew, darennie chciał się ludzi, pomimo usiłowań uczynionych musiał tracić na raz ładną, bogatą żonę i uprzejmego przyjaciela.

— Różo, zawołał, zastanów się, co mówisz.

— Ale ona uśmiechnęła się lekko i powtórzyła jakby upojona rozkośną prawdą.

— Tak, kocham Eugeniusza, miałam czas zastanowić się nad tem; czy sądzisz, że nie wypowiedziałabym była tego od dawna, gdyby nieśmiertelna trwoga że słowo to rzucenie pomiędzy was, zamieni was w wrogów i doprowadzi do walki. Ale dziś, dziś mam rozwiązane usta, dziś mogę zrzucić tłoczącą mnie maskę kłamstwa.

Przez ten czas twarz Henryka mieniła się sprzecznymi uczuciami, było w nim widać zdumienie, tłumiony gniew i sztyderstwo z jakim odezwał się do żony:

— Zapewne obrachowałaś pani następstwa tego uczucia.

— Następstwa te dzisiaj na mnie jedną spść mogą, podejmuje ich cały ciężar.

To przepełniło miarę jego cierpliwości; gdyby przynajmniej Róża miała przystać pozór pokutującej żałującej grzesznicy, gdyby choć czemkolwiek dała mu pociechę, że pragnie przebaczenia; ale nie, ona mówiła to z rodzajem dumnego spokoju, który jak sądził nie przysłał ani jej wyznania, ani położenia, więc uzbrowszy się w całą ewangeliczną grozę obrażonego małżonka, wyrzekł:

— Pani śmiesz to mówić głośno, mnie w oczy, śmiesz przyszywać się do gorszącej miłości.

— Nie rozumiesz mnie, odparła, ja kocham.

Henryk wzruszył ramionami.

klasy niepełnione, klasy równorzędne. Przybędzie więc czternaście nowych klas, skutkiem czego nie tylko znacznie większa liczba dzieci pobierać będzie mogła naukę w szkołach miejskich, lecz i z nierównie lepszym skutkiem niż dotychczas, gdyż obecnie mamy w wielu klasach po 100 i po 150 uczniów, cisnących się w małych dusznych izbach.

Wiadomość przez tutejsze dzienniki podana, jakoby prezydent miasta p. Ziemiałkowski już powrócił do Lwowa, była mylną. Z końcem bieżącego miesiąca jest jednak z powrotem spodziewany.

Arcyważną podaje dzisiejszy Dziennik polski wiadomość, za której prawdziwość jednak nie ręczy jeszcze, czekając na potwierdzenie. Oto z Zamościa otrzymał on wiadomość, że rząd moskiewski od 1 kwietnia r. b. wypłaca podwójny żołd oficerom armii, jak to czynił zwykły był przed każdą wojną.

Wystawa obrazów potrwa do końca miesiąca. Odwiedzana jest obecnie z powodu Matejki „Batorego“ nadzwyczaj licznie. W przecięciu po 300 osób dziennie zwiedza wystawę.

Co na premię tegoroczną dla członków towarzystwa dyrektora wybierze, dotąd nie wiadomo. Z pomiędzy wystawionych obrazów — oczywiście prócz Batorego — nie na premię użytym być nie może. Słyszałem, że p. Matejko pozwala użyć swego Stańczyka na premię. Oryginał jest własnością p. Korytkowej, która jednak, spodziewając się należy, pozwoliłaby zrobić z niego kopię czy to w drodze fotografii, czy litografii, czy też stychu. Byłaby to najpiękniejsza premia z pomiędzy wszystkich dotychczasowych premii lwowskiego towarzystwa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Rząd rosyjski wspierany przez takich nikczemników, jak obecny administrator Chełmskiej unickiej dycezy, ks. Popiel, zbiegły z Galicji św. Jura, zajmując się energicznie kościołom unickim w tym celu, aby takowy można jak najprędzej znieść, a w miejsce jego prawosławie wprowadzić. W tym względzie znajdujemy w Głosie ciekawą korespondencją, którą w streszczeniu podajemy. Nie potrzebujemy objaśniać czytelników naszych, iż we wszystkich działaniach i reformach, jakie rząd moskiewski w prowincjach polskich dokonywał, ma on na celu osłabienie żywiołu polskiego, a wytworzenie pośród narodowości naszej żywiołu moskiewskiego, który służyć ma za rozczyn dla pierwszego. Otóż wiadoma rzecz, że pewną część gubernii lubelskiej, siedleckiej i augustowskiej zamieszkuje Rusini, razem liczbą ich wynosi przeszło pięćdziesiąt tysięcy. Z tych połowa przeszła z unii na katolicką religię, przeszła dobrowolnie bez żadnych gwałtów, po większej części przypadkowo, bo katolicy i unicy mimo różnicy obrządków, nie uważali się za różnowierców i w miarę dogodności chrzcili swe dzieci bez względu na religię, w kościele lub cerkwi. Ponieważ w stronach tych katolików było więcej, mieli też więcej kościołów, a ztąd unicy dla bliskości drogi dzieci swe w kościołach chrzcili i w religii katolickiej następnice wychowywali, pozostając przy swym rusińskim narzeczu. Moskale idąc szybkim krokiem do zniszczenia unii, by następnie od razu wszystkich do prawosławia znieśli.

Z tą też jeszcze w roku 1866 książę Czerkaski wydał okólnik do wszystkich proboszczów katolickich, aby na podstawie aktu stanu cywilnego nadesłali wykaz osób, którzy odoszczepili się od kościoła unickiego i przeszli na katolicyzm. Termin nadesłania rzeczonych wykazów, zakreślony był do sześciu miesięcy. W czasie tym Czerkaski otrzymał dymisy i okólnik poszedł w zapomnienie. Teraz dopiero ks. Popiel, następca biskupa Kuźmiewskiego przypomina takowy i domaga się od biskupa Baranowskiego, aby polecił podwładnym sobie proboszczom wykonanie rzeczonych rozporządzenia. Ks. biskup Baranowski odpowiedział przecząco i sprawa cała poszła do wydziału spraw duchownych wyznania zagranicznego, gdzie naturalnie Popielowi przyznała rację. — Moskale i z nimi ks. Popiel opierają swe żądanie na tem, że jakaś buła papieża nie pozwala żadnemu z księży przyjmować do katolicyzmu unicy bez zezwolenia papieża. Nie znany tej buły, nie możemy więc powiedzieć, czy stosownie się na nią powołują, w każdym jednak razie, tylko pod rządem rosyjskim może się coś podobnego praktykować, aby państwo bez żądania pojedynczych osób, zajmowało się ich uczuciem religijnem i nakazywało wyznawać tę lub inną religię.

— To nie do uwierzenia, zawołał, nie zdolny wcale pojąć głębokiej różnicy tych dwóch wyrazów, tak młoda a tak bezwzględna, czyż pani nie wiesz, że to przynosi ci hańbę, że...

Ale ona przerwała mu ze smutnym spokojem:

— Wiem wszystko, wiem że świat piorunował mnie będzie, może ma słusność, obrażone są prawa i zwyczaje jego, wiem, że nie znajdę nigdzie współczucia ni litości, a jednak ja muszę wypowiedzieć prawdę, może tym sposobem potępiona przez ludzi, odnajdę własny szacunek.

Mówiła to z cichym przekonaniem, zupełnie zostawiając na boku męża, widocznie czuła, że zgryzyszyła przeciw społeczeństwu, ale nie przeciw niemu.

— Zapominasz pani, zawołał Henryk, że najpierw zawińiesz przeciwko mnie, że postawiłaś mnie w położeniu fałszywym, śmieszem, że zawiódłaś moje zaufanie.

Róża spojrziała na męża głębokim wzrokiem, on tak mało znaczył w jej życiu, że zapewne pierwszy raz pomyślała o nim, więc to odwołanie się jego, nie sprawiło żadnego skutku.

— Oh! szepnęła tylko, o tem możnaby wiele powiedzieć.

— Jakto, powinnaś wiedzieć przecie, że napęliłaś serce moje boleścią, spustoszyłaś życie.

Były to frazesa używane w podobnych okolicznościach, nie wiem czy Henryk wypowiadał je dla tego, że tak czynią wszyscy, czy też czuł na prawdę, że przez postępki żony życie jego uległo smutnemu przeobrażeniu. Ale ona słysząc je, podniosła w górę czoło, na którym wyrzyło się jakieś smutne postanowienie, na jej blade lica wystąpił rumieniec.

— A ja, a ja, zawołała, wszak ja ci nie nie wy-mawiałam dotąd, a ty coś uczynił z sercem mojem z wiarą, z miłością moją.

Rzeczywiście było to pierwsze słowo wyrzutu. Henryk patrzył na nią zdumiony, a ona mówiła dalej, niby zatrzwożona wzruszeniem, które wezbrało wreszcie na usta.

— Ja mam prawo zapytać się, Henryku, co ty uczynił ze mną, co zawińałaś tobie nieznana, żeś wziął

Zadne prawo pisane do niczego podobnego nie upoważnia.

Istnieje wprawdzie prawo, że jeśli jestem prawosławnym, to muszę nim na całe życie pozostać, ale nie istnieje podobne, żeby mi nakazywało być unitą, protestantem lub katolikiem. Dla liberalnej Moskwy gwałcić wszelkie sumienie nie nie znaczy — przyznaje bowiem otwarcie, że jej chodzi nie o religię, ale o stworzenie, rozumie się sztuczne, za pośrednictwem unii, narodowości moskiewskiej, a przez nią osłabienie w samém ognisku polskości, naszej narodowości. To się dzieje jawnie i wyraźnie i mimo to są ludzie tyle nikczemni czy głupi, którzy, jak np. p. radca stanu Krzywicki, śmiało doradzać nam pojednanie z tym żywiołem, który podobnie jak germański, wypowiedział nam walkę na śmierć i życie. — Wszystkie dzienniki moskiewskie o niczem innem nie prawią, tylko jakimby sposobem jak najprędzej stłumić narodowość naszą, a na gruzach jej zbudować moskiewczyzm. Mam to przekonanie, że żywotność narodu naszego, że praca jego, praca produkcyjna, mająca jasny cel, potrafi odeprzeć te haniebne zamiary i z walki tej pozwoli nam wyjść zwycięsko. Rusini w Królestwie, są tylko gente Rutheni — ale natię Poloni, nigdy oni nie oderwą się pomimo Czerkaskich i Popielów od pnia swego, z którym tyle wieków w dol i niedoli byli razem. Twierdzenie zaś Moskali, iż ziemia, na której mieszkają, z dawniej dawną była rosyjską jest śmiechu godną. Zbijając podobne kłamstwa, byłoby ubliżeniem dla prawdy.

W Dzienniku Warszawskim czytamy, że w mieście Gostyninie gdy pułk piechoty Olonecki wychodził ztamtąd do Włodawki, na rynku zeszło się wielu szanownych obywateli i żegnali się czule z pułkiem, dziękując mu za jego zachowanie się podczas jego tamże postoju. Ci szanowni obywatele to zapewne miejscowy naczelnik powiatu, jego biuro oraz burmistrz i inni czynownicy. Żaden obywatel Polak nieczego podobnego by się nie dopuścił. — Zresztą dziękować Moskalam, że nie kradli i nadużyć nie robili — wcale to niezaszczytna pochwała. Mówiąc o Gostyninie, dodać muszę, że jest tam kościół ewangelicki, przerobiony z dawnego zamku książąt kujawskich, w którym za Zygmunta III więzieni byli książęta moskiewscy Bazyli i Iwan Szujscy.

W Kaliszu w tym czasie toczyła się w sądzie poprawczy po raz pierwszy sprawa prasowa przeciw Kaliszaniowi, wytoczona z urzędu na wniosek podprokuratora królewskiego. Przedmiotem sprawy była okoliczność następująca: Redaktor Kaliszana z krążących powszechnie wieści zamieścił historię tej treści, że pewien ksiądz jałac z miasta do siebie, zabrał strażaka ziemskiego, który również wracał z miasta. W nocy strażak usłyszał jakiś szelest w domu proboszcza, udał się więc tam i zastał trzech rabusiów unijających się do mieszkanki, a księdza obwieszono za nogi. Rabusiów przyaresztował, i po ukaraniu sądom właściwym odstawił, uwolniony przedwzrostkiem księdza z tortury, na jakiej go obwiesili. Podprokurator w fakcie tym, o którym w procesie powszechnie mówiono, który jednak mimo to był zmyślonym i fałszywym, widział szerzenie podburzających wieści i dla tego, uczynił wniosek do sądu poprawczego o ukaranie redaktora. Sąd po wyprowadzeniu odpowiedniego śledztwa, po wysłuchaniu obrony patrona Hodynskiego i usłownego przemówienia redaktora, nie znalazł prokuratora oddalił, który zaraz apelację podał do sądu kryminalnego. Nie ma najmniejszej kwestyi, że p. podprokurator zbyt gwałtownie przesadził, bo w czyn nie powyższym nie podobna się dopatrzeć jakiegobądź podburzających intencji, jest to więc poprostu błąd, z gorliwości służbowej płynący, któremu sąd dał wyrokim swym odprawę: Moskale wszakże z tego czynią kapitał, aby wystąpić z filipiką przeciw sądom w Królestwie, które bądź co bądź są tysiąc razy uczciwsze i rozumiejsze niż w carstwie. Istniejące dotąd sądy są im solą w oku, nie dla tego, że trzymają się i trzymać muszą systematu śledczego, że trzymają się przestarzałych i rozwickłych form proceduralnych, lecz że postępowanie w nich toczy się w języku polskim i że są niezależne od ministerstwa sprawiedliwości w Petersburgu.

NIEMCY.

* Berlin, 22 lipca. Po zdaniu sprawy rewizorów szkół w Wielkiem Księstwie Poznańskim z odbytych przez się rewizji do naczelnego prezesa hrabiego Königsmarcka, odesłał naczelną prezesa odnośne sprawozdania i uwagi do ministra oświecenia, który wedle Schlesische Ztg., te mniej więcej wydał roz-

mnie na to jedynie, by zabijać wszelkie myśli i zgnać mnie gwałtem do miary tego ogólnego poziomu, którego upodobał sobie, nie wiem czemu. Wszak ja także miałam prawo do czegoś na świecie, wszak rzuciłam się z młodym zapalem na nowe życie, któreś przedemną otworzył, wszak garnęłam się ku tobie, chciałam kochać, kochałam cię nawet tem nieokreślonym uczuciem, które systematycznie zabijałeś na nieszczęście nas obojga. Serce twoje nie zdolne było już silniej uderzyć, więc sądziłeś, że i moje milczeć muszę, że tak jak ty postawił sobie za godło życia karłowaty ideał świata. Skazałeś mnie na cześć, pustę, jałowe życie, które tobie wystarczało, a kiedy pierś moja podnosiła się westchnieniem, za tem wszystkim com mogła pragnąć, a co mi niesłusznie odmówionem zostało, ty śmiałeś się, śmiałeś się, gdyś widział już moje i smutki, w samolubnych twoich oczach to wszystko, co przenosiło miarę pojęć twoich, było egzaltacją lub kaprysem. Czy zapytałeś kiedy, czego mi braknie? Czy jeśli nie już kochankiem, byłeś dla mnie przyjacielem?

Mówiła to z mierzoną siłą, jakby musiała hamować się co chwila, by nie wybuchnąć zbyt wielkim oburzeniem, słowa te wychodziły z jej drżących od wzruszenia ust jak zastygła lawa wewnętrznego wulkanu.

— Różo, przerwał Henryk, spoglądając na nią z rodzajem przerażenia, ja nie wiedziałem — nie mogłem wiedzieć.

— Nie zatroskałeś się o to nigdy, mówiła nieubłagana, ja byłam w twoich oczach dzieckiem tylko, dzieckiem, o którego przyszłość nie troskales się wcale, które nie mogło mieć innej przyszłości nad tę, co ty jej zakreślił, wówczas gdy serce moje rwało się w piersi, rzucałem mi stroje, zabawy i chciałem, bym zadowolowała się tem wiecznie.

Henryk powoli przyszedł do siebie z pierwszego zdziwienia.

Na Boga, wyrzekł, wracając do pierwszej swjej obrony, coż ja innego robiłem jak wszyscy. Ale to słabe tłumaczenie nie mogło trafić do przekonania słusznie rozżalonej kobiety.

— I coż mi to znaczy, odparła, ja nie znam po-

porządzenia: Naczelną prezesa upoważnionym jest do wydania tych wszystkich rozporządzeń, jakie wskutek odbytych rewizji za konieczne i skuteczne uzna, i przestrzegać będzie ich wykonania. Niedostatki, jakie się przy rewizjach okazały, są przedewszystkiem następujące: 1) systematyczne zaniedbywanie niemieckiego języka i używanie szkół do polonizowania Niemców w W. Ks. Poznańskim; 2) przepełnienie szkół i brak odpowiednich lokalów szkolnych; 3) nieregularne uczęszczanie do szkół; 4) niedostateczna placą nauczycieli. Celem zapobieżenia wszystkim tym niedostatkom, ustanowi się świeckich inspektorów szkolnych, którzy pobierać będą 1000 tal. rocznej pensji, 400 tal. na konie i po 1 talarze dziennie dodatku do dyet podczas podróży. Protestanci wyznani nie ma być przeszkodą, owszem polecenia godną kwalifikacją do objęcia posad takich inspektorów szkolnych. Tymczasowo mianowane powiatowych inspektorów szkolnych ma natychmiast nastąpić, jeżeli stosownie do tego osobistość zaraz się znajdzie, a król. rejencyja ma się postarać o wyszukanie takich osobistości. Król. rejencyja wypracuje nadto dla powiatowych inspektorów szkół instrukcję, w której mianowicie na te zważać ma punkta: każda szkoła ma być przynajmniej dwa razy do roku rewidowana, a w razie potrzeby i częściej; inspektorzy mają wpływać na wyznaczenie kary za opuszczenie szkoły; mają moc dyscyplinarną i o wszystkich ważniejszych zdarzeniach jako i o rezultacie rewizji donosić mają do król. rejencyi przez radców ziemianskich.

Te sprawozdania mają następnie stanowić o tem, do jakich inspektorów i nauczycieli nadal w urzędach zatrzymać, a których oddalić należy. Minister oświecenia żąda przedewszystkiem stanowczego sądu, czy osobistości nie władające dostatecznie niemieckim językiem zdaniem będą na posady inspektorów szkół i nauczycieli. Co się dotyczy przepełnienia szkół i braku odpowiednich lokalów szkolnych, to ma się temu zaradzić budową nowych szkół, a w razie koniecznej natychmiastowej potrzeby, wynajęciem tymczasowo odpowiednich lokalów. Co się dotyczy nieregularnego uczęszczania do szkół, to dotychczasowych pod tym względem przepisy surowo przestrzegać na-lży. Na polepszenie pensji nauczycieli wyznaczono na W. Ks. Poznańskie 22,000 tal., a prócz tego wyznaczy minister oświecenia sumę, z której nauczyciele starający się o dobre postępy dzieci w języku niemieckim, odpowiednie pobierać będą gratyfikacye. W końcu co do osobistości niewielej kwalifikujących się na posady inspektorów szkół poleca minister uwzględnić przedewszystkiem pedagogów ze starokatolickim przekonaniem.

W sprawie sporu religijnego pisze Kölnische Ztg. pomiędzy innemi co następuje: Niektóre pisma dziwią się temu, że rząd ks. Bismarck przedsię nie działając zezwalając nawet biskupom na zwłokę aż do jesieni. Otóż ks. Bismarck zdecydowany jest słowa swe sprawdzić, zamienić je w czyn, a minister oświecenia dr. Falk jest tego zdania, że należy w tak trudnej i ważnej sprawie, wszystko poprzednio należycie rozważyć i rozstrząsać nawet najjużniejszą drobność jej dotyczącą. Zmniejszenie dochodów jest rzeczą łatwą do wykonania, ale jak określić ściśnienie władzy biskupiej? Jak rząd ma sobie postąpić w tym względzie przeciw biskupom, którzy przeciw niemu występują? Nastąpił już więc sprawie zupełne porozumienie się pomiędzy Warcinem a Berliem, chodzi tylko jeszcze o najwzajemne przyzwolenie z Ems albo Gasteinu, co nie będzie zbyt łatwą rzeczą, jeżeli zwazamy, jak bardzo cesarz zawsze użył o tego, aby w Niemczech nie narodziła się religijne pokój. Przejście więc do innego systemu napotka pewne trudności, a jednak inaczej postępować nie można. Tylko tym staraniami o utrzymanie pokoju należy przyzwąć, że rząd wrócił swą uwagę na przyszły wybór Papieża.

Powyższym orzeczeniem, pisze National Zeitung, można więcej wierzyć, jak owemu telegramowi z Berlina, który zamieściła Augsburgers Allgemeine Zeitung, a który brzmi: uchwała ni ministerstwa państwa w sprawie biskupa warmińskiego na celu odmówienie temuż biskupowi uznania ze strony państwa z powodu przekroczenia praw krajowych.

Uwagi te bowiem dotyczące się stosunku do biskupa są zupełnie trafne, rząd tylko powinien był przeciw niemu od razu stosownie przedsięwziąć kroki, a nie odgrażać się, jak to był uczynił. — Lepiej jest jednak, że według pomienionego pisma przyznać się do winy i błąd naprawić, niż pozostawać na dawnej błędnej drodze działania chociażby tylko dla tego, aby nie nadużyć powszechnej cierpliwości.

National Zeitung radzi w końcu we wszystkich sprawach kościoła tak działać, aby nie wkładać mimowoli palmy męczeństwa na głowy sług kościoła, co

trzeb cudzego ducha, wiem, co mi nieodbitnie potrzebne do życia, do szczęścia.

— Przecież przerwał, ja nie mogłem odgadnąć, że ty właśnie różną byłaś od całego świata.

— Ty nie pytałeś o to, powtórzyła z mocą przejętą konania, ty nie spytałeś nigdy jakie były upodobania myśli, potrzeby moje, nie zafasrowałeś się o to nawet, ja powinnam była stać się tem, czem ty pragnieś zaniechać własnych myśli, stracić indywidualność dla tego, że tobie podobała się moja twarz lub posąg. Ah, czemu mówiłaś mi, że mnie kochasz, czemu moje niemożliwe doświadczone serce ludzkieś obiećcami, których nie myślałeś dotrzymać, słowami, które nie powstały ci w myśli. Byłam bardzo młoda i nieoświeconą, byłgiem ci łatwo mnie oszukać, ty powinieś był pomyśleć, że tym sposobem budząc we mnie nadzieję nigdy nymające się spełnić, popełniałaś zły i niebezpieczny uczynek, za który kara słusznie spaść na ciebie powinna. Ale powiedz mi, za co ja cierpiałam tak szalone, za co cierpieć? Czy ty wiesz, że wśród nocnych głąb obudziłam się znienną i że snów swobodnych wróciłam do rzeczywistości, gdy objąłem ję całą okropność, to rwałaś sobie włosy na głowie, biłam czoło o twarde ściany, byle na chwilę przestać czuć i myśleć. Były czasy, w których chciałam przemódz naturę moją stłumić w sobie niewczesne marzenia, i kiedy nie wolno mi było kochać, zwrócić całą czynność moją w inną stronę. Wówczas zwróciłam się do nauki i znalazłam w niej chwilę spokoju, Joachim był moim cię równikiem, on wiodł mnie cierpliwie, niezmordowany po stromych ścieżkach wiedzy, on opiekował się duchem moim rozmarzonym, i zamiast chwili szafu i zapomnienia wskazywał mi cel najwyższy — mądrość. — Ja szłam za nim chwiejąca, niepewna, walcząc z każdym krokiem z pokusą i żalem, aż on odjechał, nie miałam dość siły by wytrwać — pokochana pokochałam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogrzeb śp. Praxedy
z Gozimirskich **Zawadzkiej** odbędzie się w środę o godz. 4-tę po połud. (3419)

Obwieszczenie.
W konkursie nad majątkiem przedsiębiorcy budowl. **Walentego Schmidta** został kupiec **Hugo Gerstel** na wniosek swój z urzędu dotychczasowego zawiadowcy zwolnionym, a w miejsce jego agent **Henryk Rosenthal** w Poznaniu na stałego zarządcę mianowanym. (3422)
Poznań, dnia 13 lipca 1872.
Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Obwieszczenie.
Zabudowania szkolne w **Niechajstwie** mają być otoczone płotem, a dla pierwszej klasy zrobione potrzebne ławki.
Roboty te oszacowane razem z drzewem na 338 tal. 4 fen. (3418)
Dla wykonania tych robót na drodze licytacji wyznaczam termin na
2 sierpnia r. b.
przed południem o 8 godzinie
w urzędzie powiatowym w **Niechajstwie**, na który proszę mających chęć podjęcia się wyżej wymienionej pracy.
Zanimyśli, dnia 20 lipca 1872.
Król. komisarz obwodowy.
Weiss.

Walne zebranie
Towarzystwa
Naukowej pomocy
Imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się
dnia 5 sierpnia r. b.
o godzinie 4-tę po południu
w **Obornikach**, w domu pa-
na **Głomskiego**, na któ-
re zaprasza (3417)
Komitet.

Akademik przyjąłby miejsce nauczy-
ciela domowego od 1 sie-
pnia do 1 listopada b. r. Bliższe wiad. sub
B. K. poste rest. Poznań. (3401)
Od św. Michała r. b. życzy sobie polska
familia przyjąć **kilku gimnazystów** na
stoł i stancję, zapewniając troskliwą i rodzi-
cielską opiekę. Zgłosić się ul. Golebina Nr. 1.
(3380)

Spieszcie, szynkujcie talary —
Bo jedzie **piernikarz** stary...
Z smaczniemi **winiem** —
I wonniemi **cygarami**. —
K. Chmielewski.
(3400)

Osiedliłem się w **Poznaniu**:
Mieszkam przy ul. św. Marcina
Nr. 82, II piętro. (3328)
Dentysta Dreżewski.

MALLACHOW
Dentysta
mieszka obecnie (3354)
przy ul. Fryderyka 21.
Potrzebuję dwóch **UCZNI**
do handlu mego korzeni i mydła
H. Stróżyński.
(3416) Wodna ulica Nr. 7.

Wracając
do **Monrol-La**, żegnając serdecznie krewnych moich, przyjaciół i znajomych.
(3421) **David Kaliski.**

„Tygodnik Wielkopolski“
naukowy, literacki i artystyczny
wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak
najliczniejszy udział szanownej publiczności w popieraniu
pisma, które dzięki sumiennej pracy, cieszy się świetnym
powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

K. Dmochowski
Fabrykant i Strojistrz Fortepianów
Uczeń **Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Yorku**
najpierwszych fabrykantów Instrumentalnych w Świe-
cie. Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak
do strojenia jako i reparaacji, jakiegokolwiek rodzaju fortepianów, przy-
muje w handlu herbata **F. Dmochowskiego przy Ulicy Wil-**
helmowskiej No 13. zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wy-
konanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych forte-
pianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

Listy Pokój
Nr. 4, II piętro. (3381)
dla dwóch Panów jest
od 1 sierpnia tania do
wynajęcia u pani **Pei-**
ssert, Długa ulica
Szanowną publiczność, a mianowicie
znajomych i przyjaciół zawiadamiam, iż od
dnia dzisiejszego przyjmuję do **sklepania**
potrzebne przedmioty z porcelany, szkła,
alabastru, marmuru i żelaza łanego lub łanej
stali, które po trzech dniach trwale zlepie-
nie odebrać będzie można. (2902)
Brakujące części marmuru i alaba-
stru wypełniam stosowną **kompozycją.**
Żółtkie lub pobrudzone **gipsowe fi-**
gury odnawiam, nie używając do tego ża-
dnego lakierni lub pociągania farbami,
co jak wiadomo, odbierając gipsowi świetną
białość, niweczy zarazem tym zwykłym arty-
stycznym odlewom nieco piękna.
Podjęmę się **oczyszczania i napra-**
wiania wszelkich uszkodzonych, mianowicie
archeologicznych dzieł sztuki, mozaik, rycin,
map, oraz **wykonywania** podobizn paleo-
graficznych rękopisów lub dokumentów.
Przy tej sposobności polecam swój roboty
atrament „Non plus ultra“
z werniksem do znaczenia białym, jako zna-
ny i doświadczony ze swej dobroci od lat
wielu.
Zamówienia przyjmuję rano do południa,
po południu od 2-giej do 6-tej wieczorem.
Poznań, 12 czerwca 1872.
Długa ulica Nr. 7.
Julian Morgenstern.

Blisko gimnazjum jest
stancja dla chłopców.
Gdzie? wskaże Wny. **Stefan-**
ski. Półwiejska ul. No. 17.
(3-64)

Po nadzwyczaj zniżonej cenie
nabyć można za pośrednictwem Ekspedycji Dziennika Poznańskiego
następujące dzieła:
Bajron: Wyspa, czyli Christian i jego towarzysze. Poemat w czterech
pieśniach, przekład A. Pajgerta. 5 sgr.
Dahlmann, Piotr: Maria Mnieszcówna, tragedia, i poezje pomniejsze 1871 10 sgr.
Darowski Wincenty: Katechizm różniący dla młodzieży wiejskiej, 1865, 5 sgr.
Kraków.
Doliński Stanisław: Zamek Krupski, powieść z wieku XIV, oryginalnie na-
pisana, 1849, Warszawa. 10 sgr.
Dumas Alexander. Pamiętniki d'Antony, tłumaczył Felix Wołczaski, 1840, Wilno. 10 sgr.
Dwutygodnik literacki. No. 20, Kraków, 1845. 2 1/2 sgr.
Dzieduszycki, Maurycy. Powieść z dawnych czasów, 192 str w See, 16 sgr.
1868.
Dzień przemienienia pańskiego, obrazek z naszych czasów; podarek dla
Polskiej Młodzieży. 1870, Poznań. 5 sgr.
Gawędy pisane wierszem, 1850, Poznań. 1 1/2 sgr.
Goczałkowska Julia. Trzy Krzyże. Nieznajomy przyjaciel Dzieci. Ró-
wność i Wolność, trzy powieści, 1869 Poznań. 10 sgr.
Gołębowski, Władysław. Mickiewicz odsłonięty i Towiańszczyzna. 14 sgr.
Gołab pożaru. Wydanie wznowione, 209 str. 20 sgr.
Heltman, Wiktor. Tablice Synoptyczne Historii Polskiej. Wiek XV.
Association scientifique universelle. 3 sgr.
Heltman i Szawarszkiewicz. S. p. Lelewel, Mowy. 5 sgr.
Janowski, J. N. O początku demokracji polskiej. 10 sgr.
List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa Demokratycznego,
Do Ludwika Mierosławskiego, autora, nie generała. Prośba o
dowody. 2 1/2 sgr.
Moja korespondencya z księciem Władysławem Czartoryskim, głów-
nym agentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego. 10 sgr.
Lamené F. Księgi Ludu, — z francuskiego na ojezysty język przełożone
Drukie poprawne wydanie. 6 sgr.
La Raison d'Etat en Russie sous Alexandre II, par un patriote russe.
Léander. Coup d'Oeil sur les affaires contemporaines de Pologne et de
Russie. Lettre à Monsieur E** O*** 5 sgr.
Moraczewski, Jędrzej. Jezuita w Polsce. Rys historyczny, wydał i
przypisał pomógł J. N. J. 10 sgr.
Sawarszkiewicz, Leopold Lew. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkie-
wskiego i Napoleona. 6 sgr.
Zebrowski, Oskar. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmo-
logie. Avec figures dans le texte. 20 sgr.
Zendawesta, przekładu J. Pietraszewskiego, 3 tomy, z tekstem oryginalnym. 3 tal.
Zimmermann, W. F. A. L'Homme. Problèmes et Merveilles de la nature
humaine physique et intellectuelle. Origine de l'homme, 1865,
wydanie V. 1 tal. 15 sgr.
Zmorski, Roman. Lesław, szkic fantastyczny. 4 sgr.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa
„O Mazurach“
i
Zbiór pieśni gminnych
ludu mazurskiego
w **Prusach Wschodnich.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Eksp. Dziennika Poznańskiego p. 3 Złp.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Exped.
Dziennika Poznańskiego po cenie 15 sgr.:
Podstawy
hodowli bydła
dla
pomniejszych gospodarstw
krótko zebrane przez
hr. Armie Lippe-Weissenfeld
przetłumaczył z niemieckiego i wydał własnym nakładem
S... L....

Jak nam ze strony szanownej naszej klienteli donoszą, poważyły się niektóre domy,
które się starają naśladować
Benedyktynkę,
likier ten jako jedynie prawdziwy przedstawiać i nawet, przystępując jeszcze niesumiennej
do dzieła, twierdzą, że likier rzeczony sprowadzamy od nich.
Naprzeciw temu oznajmiamy niniejszem, że
prawdziwa Benedyktynka
jedynymi agentami jeneralnymi na Niemcy
i każdemu wdzięczni będziemy, kto nam osoby rozszerzające mylnie o Benedyktynkę wieści
ich nazwiska tak wskaże, że będziemy im mogli przez sąd zawezwać.
Ostrzegamy każdego, aby z wiedzą nie sprzedawał imitacji prawdziwego fabrykatu,
ponieważ **każdy pojedynczy wypadek,** o którym się dowiemy, **jak najo-**
strzej sadownie sejmie będziemy. (3414)
Wszystkich naszych odbiorców, którzy z zasady prawdziwy tylko towar spro-
wadzają i życzą sobie w niniejszym ogłoszeniu jako depozytorzy prawdziwej **benedy-**
ktynki być zamieszczonymi, prosimy, aby nas o tem zawiadomili. My natychmiast z
tymi zawręmy korespondencya, objaśniającą w tej mierze.
Berlin w lipcu 1872.

Jan Beurmann i Sp.
jedyni jeneralni agenci benedyktynki na całe Niemcy.
NB. Składy: w **Kolonii** u pana **Rud. Esch.**
Hamburgu u pana **Uhlmann i Sp.**
Poznaniu u pana **N. Lassocińskiego.**
Wrocławiu u pana **Alberta Fremel.**
" **Szczecinie** u pana **Fr. Ferd. Schiffmann.**
" **Lubece** u pana **Schütt.**

Licytacja koni.
W dniu 26 lipca b. r. w połu-
dnie o 1 godzinie sprzedane będą przez
publiczną licytację w ujeżdżalni altileryjskiej w **Pozna-**
niu róg ulicy Wałowej i mał. Rycerskiej niedaleko bramy Berlińskiej, około
20 ogierów i 3 klacze perszerońskie z poznańskiej krajowej stadniny.
Wymienione konie oglądać można aż do 23 lipca w stajni królewskiej
w **Sierakowie**, od 25 lipca w **Poznaniu.** (2986)
Sieraków, 20 czerwca 1872.
podp. **v. Kotze.**
maszalerz królewski.

Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej
wyprawia ze **Szczecina** do Nowego Yorku
po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze
Szczecina (parowce po czwarte A. 1)
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej
R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bollwerk 33.
Król. pruski konces. agent jenerany. (2574)

SIROP USMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I **BROMKU POTASSU**
P. J. - P. LAROSE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.
Wszystkie lekarze przyznają **Bromkowi**
Potassu chemicznie czyste działanie
usmierzające i kojące na rozdrażnienie ca-
łego systemu nerwowego. W połączeniu z
Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomara-
ńczy, którego działanie regulujące funkcje
żołądka i kiszek jest powszechnie uznane,
Bromek potassu przepisuje się przez le-
karzy dla osób dorosłych w chorobach
serca, kanałów trawienia i oddychania,
w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w
cierpieniach nerwowych i w stanach ciężkich,
jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokoi-
nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności
i kaziu podczas wyrzynania się zębów.
Dostać można w **Warszawie** w skła-
dach aptekach aptecznych **PP. Gallego**
i **Spissas**; w **Lwowie** w aptece **P. Mikolaj;**
w **Krakowie** w aptece **P. Trauczyńskiego;**
w **Brodach** w aptece **P. Kullak;** w **Pozna-**
niu aptece **D. Mankiewicza;** w **Wilnie** w
aptece **P. Chróścickiego.**

NEWRALGIE
wszelkie cierpie-
nia nerwowe
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti - newralgij-
nych dra **CRONIER.** Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewi-**
cza, w **Warszawie** w składzie towarów
aptecznych **pp. Gallego i Spissas.**
(849)

HEMOROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I
RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpe-
dzenia wewnątrz
przez użycie Pigulek ze Scordium
dra **LEBEL** w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
w Poznaniu w aptece p. Dra Man-
kiewicza; w **Lwowie** w aptece p.
Mikolajsch; w **Brodach** w aptece p.
Kullak; w **Krakowie** w aptece p. Trau-
czyńskiego. — [90]

Wiadomość dla lekarzy.
używa się z najpo-
myślniejszym skut-
kiem przeciw kata-
rom, uporczy-
wym kaszłom, ko-
kluszowi, nerwowej irytacji na-
czyń płucoch i wszelkim cierpie-
niom piersiowym. (2389)
Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym
skutkiem go przepisują. Lyżeczka od kawy
jest dostateczna. Dostać można w Paryżu
u dr. Chable, rue Vivienne 36; w **War-**
szawie wyłącznie w składzie aptekach
aptecznych **Wgo Galle;** w **Poznaniu** w a-
potece dra **Mankiewicza.**

Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskim,
korzystnie położone wskaże chęć kupna
mającym **Gerson Jarecki,**
(3244) Poznań, Magazynowa ul. 15.

Miejsce dla pisarza
gospodarczego wska-
że Exp. Dzienn. Poznańskiego.
Dominium **Plewisko** pod Pozna-
niem potrzebuje **pisarza go-**
spodarczego, z pensją 60
do 80 talarów. (3420)

W **Dom Pielunowie.** Królestwie
Polskim (4 mile od Inowrocławia)
można natychmiast znaleźć umieszczenie
z pensją roczną **100 talarów**
bezzenny (3399)

pisarz gospodarczy,
obeznany dokładnie z rachunkowością
gospodarczą i gospodarstwem podwó-
rzowym. Bliższej wiadomości udzieli
osobiście przedstawiając się kandy-
datom **Ajentura Inowrocław-**
ska pp. Bniński, Chłapow-
ski Plater i Sp.

Zdatny Gorzelnik,
który we wyższych pracował gorzelniach przez
kilkę lat, zarazem obeznany w kotlarskich
interesach, poszukuje stosownego miejsca
w Księstwie lub w Królestwie Polskiem. Re-
fektujący zechcą łaskawie przesłać swe adre-
sy do **Jelonek** p. Gnieznom. **S. Mora-**
wski. (3345)

Akcy zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacje pierwotne.			Górnoszl. stareg-pozn.			Warszaw.-wied. III em.			Aust. losy z 1858			Stowarzysz. dyskont.		
Akwizgrań-mastrych.	4	46 1/2 pl.	Akwizgr.-mastr. I emis.	4 1/2	93 1/2 pl.	dito II emisja	4 1/2	90 1/2 pl.	dito losy z 1864	5	116 1/2 pl.	Hamburg. bank handl.	5	256 1/2 pl.			
Berlińsko-gorzelińska	4	81 1/2 pl.	dito II emis.	5	99 pl.	dito III emisja	4 1/2	99 pl.	Rosyjsk. polsk. oblig. skar.	4	77 pl.	Gotajski bank kredyt.	4	124 1/2 pl. i 1/2 tal.			
dito z pierwsz. pań.	5	101 1/2 pl.	dito III emis.	5	98 1/2 pl.	Wsch.-prus. kol. połudn.	5	— pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.	Hanowerski bank	4	104 1/2 pl.			
Berl.-poczdam-magdb.	4	163 pl.	Berlińsko-gorzelińska	5	101 1/2 pl.	dito litera B.	5	101 1/2 pl.	dito nove	5	64 1/2 pl.	Heski bank	4	94 pl.			
Berlińsko-szczecińska	4	177 1/2 pl.	Berlińsko-gorzelińska	5	101 1/2 pl.	Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102 1/2 pl.	Pols. listy lik. i acyjn.	4	64 1/2 pl.	Królewiecki bank stow.	5	109 1/2-106 1/2 pl.			
Ceska kolej zachodn.	5	112 1/2 pl.	Berl.-poczdm-magdeb.	4	— pl.				Ameryk. pożycz. z r. 1862	6	96 1/2 pl.	Kwileckiego i Sp. bank	5	105 pl.			
Halla-żóraw.-gubenski.	4	65 1/2 pl.	lit. A i B.	4	— pl.				dito	133 1/2	98 1/2 pl.						
dito z pierwsz. pań.	5	88 1/2 pl.	lit. C.	4	91 1/2 pl.				Ros. list. zast. na grunta	5	92 1/2 pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	118 pl.			
Kol. po praw. brz. Odr.	5	123 1/2 pl.	lit. D.	5	98 1/2 pl.				Rum. oblig. kol. žel.	—	97 1/2 pl.	Magdeb. bank przyw.	4	109 pl.			
dito z pierwsz. pań.	5	123 1/2 pl.	Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	99 1/2 pl.				Renta francuska	5	83 1/2 ul. 83 1/2 p.	Moinigski bank kredyt.	5	153 1/2 pl.			
Marchijsko-poznańska	4	59 pl.	dito II dito	5	102 1/2 pl.				Włoska renta	5	67 1/2 ul. 67 1/2	Austr.-niemiecki bank	4	122 pl.			
dito z pierwsz. pań.	5	82 1/2 pl.	dito III dito	4	91 1/2 pl.				Pożycz. turecka z r. 1865	51	51 ult. 51	Wschodnio-niem. bank	5	106 1/2 pl. i 1/2 tal.			
D. inoszlaz.-march.	4	94 1/2 pl.	dito III dito	4	— pl.				dito z r. 1869	60 1/2	60 1/2 ult. p.	Ostdeutsche Produkt. B.	4	91 pl.			
Górnoszlaz.-kol. lit. A. C.	3 1/2	213 pl.	dito III dito	4 1/2	98 1/2 pl.												
dito lit. B.	3 1/2	191 pl.	dito IV dito	5	90 1/2 pl.												
Wschodniopruska kol.	4	76 1/2 pl.	dito V dito	4	91 pl.												
południowa	4	46 1/2 pl.	Marchijsko-poznańska	4	101 1/2 pl.												
dito z pierwsz. pań.	5	70 1/2 pl.	Magdeb.-halbersztacka	4 1/2	99 1/2 pl.												
Nadrenska	4	164-5-6 pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/2 pl.												
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	dito z r. 1870	5	100 1/2 pl.												
dito lit. B.	4	93 1/2 pl.	Górnoszlazka litera A.	4	93 1/2 pl.												
Starogardzko-poznań.	4 1/2	100 1/2 pl.	dito litera B.	3 1/2	— pl.												
Brzesko-kijowska	5	79 1/2 pl.	dito litera C.	4	— pl.												
Brzesko-grajewska	5	40 1/2 pl.	dito litera D.	4	93 1/2 pl.												
Galicyjska Ludwika	5	110 pl.	dito litera E.	3 1/2	83 1/2 pl.												
A. str.-franc. kol. žel. pań.	5	204-3 1/2-4 1/2-1 1/2-3 1/2	dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pl.												
Austr. półn. zachodnia	5	130 1/2-3 1/2-1 1/2-3 1/2	dito litera G.	4 1/2	99 1/2 pl.												
dito kol. Rudolfa	5	— pl.	dito litera H.	4 1/2	99 1/2 pl.												
dito kol. połudn.	5	125 1/2-3 1/2-3 1/2-1 1/2	Górnoszl. brzeg.-niska	4 1/2	— pl.												
Węgiersko-galicyska	5	— pl.	dito koło-bogumiń.	4	96 1/2 pl.												
W. rszawsko-bydgosk.	4	— pl.	dito III emisja	4 1/2	— pl.												
W. rszawsko-wiedeńsk.	4	86 1/2 pl.	dito IV emisja	4 1/2	— pl.												
Elzbietki kol. zachod.	5	113 1/2 pl.	dito IV emisja	4 1/2	— pl.												
Wrocławsko-warszaw.	5	— pl.	dito IV emisja	5	102 1/2 pl.												

Zagraniczne obligacje pierwotne.			Zagraniczne papiery.			Akey bankowe i banków kredytowych.					
Charkowsk.-azowski.	5	— pl.	Półn.-niem. poz. zwiaz.	5	100 1/2 pl.	Pow. bank depozyt.	5	97 1/2 pl.	Fryderyksdory	1	113 1/2 pl.
Central Pacific.	6	87 pl.	Dobrow. poz. państw.	4 1/2	102 pl.	Berliń. stowarz. handl.	4	155 pl.	Korony złote	9	7 1/2 pl.
Alabama i Cattanooga	8	66 1/2 pl.	Pożyczka państw.	3	— pl.	Berliński bank	4	126 1/2 pl.	Napoleondorsy	5	10 1/2 pl. i 1/2 tal.
Chicago-Southwestern	7	91 1/2 pl.	Obliگی długu państwa	3 1/2	91 1/2 pl.	Berliński bank lombard.	5	95 1/2 pl.	Imperyaly	5	16 pl.
dito male	5	— pl.	Prem. poz. pań. z 1855	3 1/2	121 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	119 1/2 pl.	Dolary	1	1 1/2 pl.
Charkow-kremenez.	5	94 1/2 pl.	Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	85 pl.	Berliński bank meklers.	—	— pl.	Złoto w sztab. funt. celn.	4	463 1/2 pl.
Gal. kol. Karola Ludw.	5	95 1/2 pl.	dito	4	94 1/2 pl.	produktów	5	114 1/2 pl.	Srebra funt. celn.	29	20 p.
dito II emisja	5	92 1/2 pl.	dito	4	100 1/2 pl.	Wrocław. bank dyskont.	4	127 1/2 pl.	Zagranicz. noty bank.	99	9 pl.
dito III emisja	5	90 1/2 pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 pl.	dito wekslowy	4	128 1/2 pl.	Austrack. noty bank.	90	9 pl.
Jelesko-orelska	5	95 1/2 pl.	dito	4	92 1/2 pl.	Gdański stow. bankowe	4	102 pl.	Rosyjskie noty bank.	81	8 pl.
Jelesko-woroneżka	5	92 1/2 pl.	dito	4 1/2	101 pl.	Gdański bank przytaw.	4	— pl.	Francuskie noty bank.	—	— pl.
Kozłowski.-woroneżka	5	96 1/2 pl.	Poznańskie (nowe)	4	92 pl.	Darmstadtzki bank	4	190 1/2 pl.			
Kursko-Charkowska	5	94 1/2 pl.	Szalskie	3 1/2	— pl.	dito zwany Zettelbank	4	115 pl.			
Kursko-Kijowska	5	96 1/2 pl.	dito lit. A.	4	96 1/2 pl.	Desauwski bank kredyt.	—	14 1/2 pl.			
dito male	5	96 1/2 pl.	dito nowe	3 1/2	82 1/2 pl.	Niemiecki bank narod.	5	103 1/2 pl.			
Lwowski-czeremjowa.	5	79 1/2 pl.	dito	4 1/2	100 1/2 pl.	dito Unii	4	118 1/2 pl.			
dito II emisja	5	84 pl.	dito II serya	5	103 1/2 pl.						
dito III emisja	5	75 1/2 pl.	dito	4	92 1/2 pl.						
Moskiewsk.-smoleńska	5	97 1/2 pl.	dito	4	96 1/2 pl.						
Moskiewsk.-riażiańska	5	95 1/2 pl.	dito poznamskie	4	95 1/2 pl.						
Austr.-franc. kol. žel.	3	292 1/2 pl.	dito pruskie	4	95 1/2 pl.						
Węgiers. kol. wschod.	5	74 1/2 pl.	dito szalskie	4	96 1/2 pl.						
Riazańsko-koziłowska	5	96 1/2 pl.									
Szujsko-ianowska	5	95 1/2 pl.									
dito male	5	— pl.									
Warszawsk.-wied. III em.	5	96 1/2 pl. i 1/2 tal.									
dito male	5	96 1/2 pl.									

Zagraniczne papiery.			Akey bankowe i banków kredytowych.					
Austr. renta sreb.	4 1/2	64 1/2 u. 64 1/2 p.	Pow. bank depozyt.	5	97 1/2 pl.	Fryderyksdory	1	113 1/2 pl.
dito papier.	4 1/2	58 u. 57 1/2	Berliń. stowarz. handl.	4	155 pl.	Korony złote	9	7 1/2 pl.
dito losy z 1854.	4	88 pl.	Berliński bank	4	126 1/2 pl.	Napoleondorsy	5	10 1/2 pl. i 1/2 tal.
dito losy z 1860	—	94 ult.	Berliński bank lombard.	5	95 1/2 pl.	Imperyaly	5	16 pl.

Moneta w złocie, srebrze i papierach					
Dolary	1	1 1/2 pl.	Fryderyksdory	1	113 1/2 pl.
Złoto w sztab. funt. celn.	4	463 1/2 pl.	Korony złote	9	7 1/2 pl.
Srebra funt. celn.	29	20 p.	Napoleondorsy	5	10 1/2 pl. i 1/2 tal.
Zagranicz. noty bank.	99	9 pl.	Imperyaly	5	16 pl.
Austrack. noty bank.	90	9 pl.	Dolary	1	1 1/2 pl.
Rosyjskie noty bank.	81	8 pl.	Złoto w sztab. funt. celn.	4	463 1/2 pl.
Francuskie noty bank.	—	— pl.	Srebra funt. celn.	29	20 p.